

Złote gody Czernichowskich

27.08.2012.

CHOSZCZNO JAN i KAZIMIERA CZERNICHOWSCY w ubiegły piątek obchodzili złote gody. Odnowili przysięgę małżeńską, a za 50 lat wspólnego pożycia odebrali przyznane przez prezydenta medale "Za długoletnie pożycie małżeńskie". – Jak do tego doszliśmy? Pracą i wychowywaniem dzieci oraz wnuków – mówią jubilatki.

Przed uroczystym odnowieniem ślubów i dekoracją przyznanymi przez prezydenta medalami, w kilka minut opowiedzieli o tym jak trafili do Choszczna, jak tu żyli i co dzisiaj jest dla nich najważniejsze. Okazuje się, że obydwój trafili do Radunia po wojnie, aż ze Zbaraża. Pan JAN CZERNICHOWSKI na pytania o to, czy czasami nie tęskni za tamtymi stronami, zdecydowanie stwierdza, że choć dużo pamięta, to jednak właśnie tu zakotwiczyli na stałe, i to tu mają wszystko co dla nich najdroższe. – Pamiętam dużo ze Zbaraża, ale dziś stwierdzam, że gdy jechaliśmy na Zachód, to nikt nie myślał o tęsknocie, a raczej tylko o tym, by było bezpiecznie... o tym, żeby przeżyć – wspomina pan Jan. Pani KAZIMIERA Zbaraża nie pamięta, ale dużo ma do powiedzenia na temat życia w Raduniu, ówczesnych relacji z sąsiadami no i oczywiście dwukrotnym ślubowaniu. – Cywilny braliśmy 28 lipca, a kościelny 2 września – wtrąca pan Jan i tu akcentuje, że zaraz po tym wydarzeniu przenieśli się do stolicy gminy, bo wiedzieli, że tylko tu mogą liczyć na mieszkanie. – Mąż pracował jako malarz w jednostce wojskowej, a ja przez sześć lat wychowywałam córkę i syna. Gdy młodszy syn skończył 3 lata oddaliśmy go do przedszkola, a ja poszłam do pracy w kuchni Szkoły Podstawowej Nr 1 w Choszcznie. Pracowałam tam ponad 30 lat i stamtąd odeszłam na emeryturę – zawodową stabilność z dumą podkreśla jubilatka.

Mówiąc o pracy jej mąż przypomniał też o tym, że przez kilka lat był nauczycielem zawodu w ówczesnym Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolniczego. Dziś obydwój są na emeryturze i nadal są bardzo aktywni. Pan Jan to znany w mieście społecznik działający m.in. w środowisku emerytów. Wielu zna go też z corocznego kwestowania podczas finałów Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. – Ja śpiewam w chórze Pogodna Jesień no i kocham działkę, a szczególnie kwiaty – mówi o swojej pasji pani Kazimiera. Tu z łezką w oku wspomina kwiatuszek, który otrzymała od męża w pierwszą rocznicę ślubu. – Pięknie wyszywany i przechowują go do dziś – zapewnia. Na sakramentalne pytanie dotyczące recepty na udane pożycie małżeńskie obydwój zgodnie stwierdzają, że to praca, wychowanie dzieci i wnuków nadawało sens ich życiu. Dodajmy też, że mają piątkę wnuków i liczą na to, że w zdrowiu doczekają prawnuków. Podczas uroczystości, która odbyła się w USC jubilatkom medale "Za długoletnie pożycie małżeńskie" wręczył zastępca burmistrza ADAM ANDRIASZKIEWICZ. Miłą

niespodziankę sprawili im też członkowie chóru Pogodna Jesień, którzy zaśpiewali im „100 lat” oraz JADWIGA SKORBA-FRAŃCZAK, prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Choszczeńskiej, która złożyła małżonkom życzenia w imieniu całego stowarzyszenia.

TADEUSZ KRAWIEC

{gallery}czernich50{/gallery}